

Rozbójnik Alibaba & Jan Borysewicz, Proch i pył

Jesteśmy w klubie, zupełny przypadek, że trafiam na lokal taki jak ten
wszyscy stoją elegancko ubrani, a wódka, colka, buty sportowe, dres
normalnie pewnie bym tu nie wjechał, ale bramkarz kojarzył skądś moją twarz
niby jest lans, a to cham-dyskoteka, na której dziewczyny wchodzą na pal